Nr. 266. Kraków, dnia 21 Listopada, Poniedziałek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz **10 centów**, za każdy następny zaś **5 centów**. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera" (hotel Saski), **główna trafika na linji A-B**, **sklep Z. Skalskiego** w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera" przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń" ul. Kopernika l 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Ofiarowanie N. Maryi P. Imię słowiańskie: Janusza.

Jutro: Cecylii p. m. Imię słowiańskie: Wszemiła.

Pojutrze: Klemensa p. i Lukrecyi. Imię słowiańskie: Miływój.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 28. Zachód o g. 4 m. 6. Długość dnia 8 g. 38 m.

Przyszła wojna.

„Russlands nächster Krieg". Hannover, 1887.

Pod powyższym tytułem („Najbliższa wojna Rossyi") wyszła świeżo w Niemczech broszura, traktująca ze stanowiska czysto strategicznego ewentualność przyszłego starcia Rossyi i Austryi.

Autor nie wdaje się w politykę, naturalnie o tyle, o ile strategia może być od polityki niezależną. Wojny nie prowadzi się bez powodów i bez celu. Zarówno powody wojny mogą nie mieć ze strategią nic wspólnego, cele natomiast zawsze ściśle się z nią wiążą. Od tego, do czego dąży państwo i co zdobyć pragnie, zależeć musi plan i kierunek kampanii zaczepnej. Od tego, ku czemu zmierza domniemany przeciwnik, zależy plan i organizacja obrony kraju. Jednakże podać trzeba, że choć polityka zakreśla w ten sposób zakres działania strategii, po za tem zostawia jej zupełną niezawisłość.

W takich warunkach przedsięwzięte studjum, spokojne, poważne, oparte na faktach, a nie na fantastycznych domysłach i projektach, budzi rzeczywisty interes. Dlatego też chcemy tu podać czytelnikom w streszczeniu niektóre z niego wyjątki. Autor rozważa temat wojny Rosyi z Austryą, przy neutralności Niemiec i Rumunii.

Rozpoczyna broszurę przegląd zachodnio-rosyjskiego teatru wojny i zamieszkujących go narodowości. Teatr ten składa się: a) z królestwa Polskiego, Litwy i Kurlandyi: b) z jeneralnego gubernatorstwa kijowskiego c) z południowych gubernii jekaterynosławskiej, chersońskiej i besarabskiej. Rozległość jego wynosi 14,210 mil kwadratowych, a zamieszkuje go 28 milionów ludności. W tej liczbie na całem terytorjum Wielkorosyanie, Biało- i Małorusini wynoszą 57 procent, Polacy 23 pr. żydzi 10 pr. Niemcy 7 pr. Zaś specyalnie w Królestwie Polskiem Rossyanie 4 pr. Polacy 70 pr. żydzi 14 pr. Niemcy 5,5 pr.

Zastanawiając się nad charakterem głównych narodowości pod względem wojskowym, twierdzi autor, że Wiekorosjanie mają zdolność przdewszystkiem do służby w piechocie. Małorusini w konnicy; jedni i drudzy są doskonałymi żołnierzami i odznaczają się posłuszeństwem, ochoczością i wytrzymałością. Jednakże, niezdolni do samodzielnej inicyatywy, potrzebują silnego dowództwa. Polakom przypisuje autor szczególniejsze zdolności wojskowe, mianowicie do służby konnej i w oddziałach technicznych. Co do Niemców, utrzymuje, że „najlepsi Niemcy" (niewiadomo, co należy rozumieć przez „najlepszych") zamieszkują na przestrzeni między Wisłą a linią kolei Częstochowa-Warszawa, w guberniach piotrkowskiej, kaliskiej i płockiej.

Co do podziału rosyjskiego teatru wojny na linie operacyjne rozróżnienia między niemi ważniejszych od mniej ważnych, powiada autor, należy przyjąć określony szczegółowy przypadek. W razie wojny Rossyi z Niemcami stosunki malują się bardzo prosto. Linia główna Berlin-Moskwa, również jak linia Berlin-Petersburg, prowadzą zawsze przez Warszawę, punkt tak wielkiego znaczenia strategicznego, że owładnięcie nim zapewne samo przez się prowadziłoby do osiągnięcia politycznych celów wojny; gdyż wzięcie Warszawy bez kilku poprzednich bitw rozstrzygających jest mało prawdopodobnem. Przytem może odbywałyby się uboczne operacye w kierunku Wilna, a wtedy Królestwo Polskie byłoby głównym, a gubernie: wileńska i kowieńska bocznym teatrem wojny.

W razie wojny Rossyi z Austryą stosunki przestają być tak prostemi.

Rossya opasuje znaczną część wschodniej połowy monarchii austryacko-węgierskiej, i może przeciw niej posuwać się:

a) Z północy, opierając się o Królestwo Polskie;

b) Ze wschodu, opierając się o Wołyń i Podole.

Te dwa teatra, polski i podolski, rozdzielone są przez kraj, przydatny zaledwie do małej wojny; jest nim Polesie. Gdyby dwie armie rosyjskie wystąpiły jednocześnie na obu liniach, mogłyby się trwale połączyć dopiero w Galicyi. Przypuszczając, że armia austryacko-węgierska bie że postawę obronną, i że celem operacyi armii rosyjskiej jest Peszt, wyższość jednego teatru wojny nad drugim wypływa z warunków geograficznych po jednej i po drugiej stronie granicy, a mianowicie:

Królestwo Polskie, w skutku swej wielkiej obfitości środków wszelkiego rodzaju, lepszej sieci komunikacyjnej, liczniejszych ognisk zaludnienia, mniejszej odległości od przedmiotu operacyi (Pesztu) oraz twardszej, mniej na wpływy atmosferyczne wrażliwej powierzchni gruntu, jest dogodniejsze do wielkiej wojny, od teatru podolskiego. Jeszcze znaczniejszą jest wyższość Królestwa, gdy się weźmie pod uwagę posuwanie się ku przedmiotowi operacyi. Niezależnie od większej krótkości linii Warszawa-Peszt (około 700 kilometrów) w stosunku do linii Kijów-Peszt (około 970 klm.), posuwanie się przez Karpaty jest niezawodnie łatwiejszem z północy na południe, przez szeroką dolinę Duklańską, niż z północnego wschodu na południowy zachód, jeśli nie przez zupełnie nieprzystępne, to w każdym razie bardzo niedogodne grzbiety Karpat.

Lecz Peszt nie jest jedynym przedmiotem operacyi, który się Rosyanom nastręcza; drugim, o którym pamiętać należy, jest Wiedeń. Co do Wiednia, stosunki są nieco prostsze, podobnie jak co do Berlina; również i w tym wypadku, dwie główne linie, idące od Petersburga i od Moskwy, łączą się w Warszawie i dalej posuwają razem przez Kraków, koło Kromieryża, na Wiedeń. Ten kierunek działań ma jednak dla atakującego pewne niedogodności, jako to: a) trafia na fortecę Kraków, niełatwą do prędkiego sforsowania; b) atakujący musi prowadzić swoje kolumny przez strategiczny wąwóz, utworzony przez granicę pruską z jednej strony a góry Beskidy z drugiej, i po wyjściu z niego dostaje się we wrota morawskie, czyli znowu w wąwóz; c) dla ubezwładnienia twierdzy Ołomuńca trzebaby zostawić silny oddział armii; d) nareszcie łączność z podstawą operacyjną mogłaby być zagrożona przez łatwe do zorganizowania kroki zaczepne Austryaków w górnej części drogi.

Zatem, w przypuszczeniu pochodu Rossyi na Austryę, jest bardzo prawdopodobnem, że:

1) Odbywałby się on przeciw Pesztowi, nie zaś przeciw Wiedniowi.

2) Główna linia pochodu leży po lewej stronie Wisły (szosa, prowadząca przez Warszawę, Radom, Kielce, Chmielnik) i na drodze Opatowice-Sandomierz przechodzi przez Wisłę, aby następnie przez Duklę—Eperies—Miskolcz dążyć do Pesztu.

3) Pochód drugorzędny obywałby się po prawej stronie Wisły, przez Lublin, aby na drodze Jarosław-Sieniawa sforsować San i ubezwładnić Przemyśl; dalsza obrona linii Sanu, od chwili, gdy główny pochód przekroczy Wisłę niżej Sandomierza, staje się niemożliwą.

4) Pochód z podolskiego teatru wojny mógłby nastąpić jedynie w takim razie, gdyby Rumunia sprzymierzyła się z Rossyą, gdyż wtedy ostatnia mogłaby się posuwać w kierunku Odesa-Kiszeniów-Jassy, również jak przez Bukowinę i Siedmiogród.

Z drugiej strony, przypuszczając, że Austrja wystąpi zaczepnie, Król. Pol. zachowuje również swą strategiczną ważność. Prawda, że główna linia z Pesztu do Moskwy prowadzi przez Podole, a więc południowy teatr wojny; ale trudno przypuścić pochód ze wschodniej Galicyi na Moskwę, dopóki Królestwo Pol. nie byłoby zupełnie zajęte. Gdyby się to stało, gdyby wzięto Warszawę, to ponieważ dalsza droga do Moskwy jest z Warszawy prawie tak długą, jak z Tarnopola, niewiadomo dlaczego nie miałaby być odbywana z Warszawy. A skoro się weźmie pod uwagę pochód przeciw drugiemu przedmiotowi operacyi, mianowicie przeciw Petersburgowi, linia główna stanowczo prowadzi przez Warszawę. Wypada więc z tego, że w każdym razie Królestwo Polskie jest głównym teatrem wojny, Podole drugorzędnym.

W takich okolicznościach, Królestwo Polskie, i w ogóle posiadłości aż po Niemen, uważane są za najważniejszą część Rossyi. Utrata jej miałaby nieobliczone następstwa. Dlatego też przyrodzona obronność kraju, polegająca na szczęśliwym kierunku i obfitości rzek (Wisła, Bug, Narew) wzmocniona jeszcze została systemem fortec. Te ostatnie (Iwangród, Warszawa, Modlin i Brześć Litewski), zabezpieczają zarówno punkta zbieżności ważniejszych rzek, jak i obronę prądu głównego, to jest Wisły, na przestrzeni Iwangród-Warszawa. Modlin ma znaczenie bardziej na wypadek wojny z Niemcami.

Najważniejszą częścią Królestwa Pol. podług zdania Napoleona I., jest trójkąt Warszawa-Modlin-Serock, ostatni uzbrojony fortami polowemi. Armia operacyjna, będąca w posiadaniu linii Wisły, panuje nad sześciu pasami operacyjnemi, utworzonemi przez rzeki: Wisłę, Narew, Bug, Wieprz i Pilicę.

Po ewentualnej utracie linii Wisły i opuszczeniu wielkiego trójkąta twierdz: Warszawa-Iwangród-Brześć Litewski, jako dalsza linia obronna i barjera strategiczna może być wzięta pod uwagę jedynie linia Dźwina-Dniepr, i to zarówno przy pochodzie nieprzyjacielskim ku Moskwie, jak i ku Petersburgowi. Jednakże pochód po za linię Bug-Narew jest, zdaniem autora, trudnym do przypuszczenia, ponieważ, po pierwsze, nieprawdopodobnem jest, aby cel wojny był tak doniosłym, iżby go jedynie przez usiłowanie zniszczenia całego państwa osiągnąć można, i powtóre, ponieważ podobne usiłowanie miałoby już samo w sobie zaród niepowodzenia. Armia nieprzyjacielska na ogromnych przestrzeniach Rossyi nie znajdowałaby żadnego oparcia. Od czasów Napoleona I-go stosunki znacznie się zmieniły. Wtedy Rossya nie posiadała Księztwa Warszawskiego, którego granicę stanowił właśnie Niemen. Napoleon więc zmuszony był dążyć do Moskwy i tam szukać armii. Ale dziś głównym strategicznym punktem Rossyi europejskiej jest Warszawa, której upadek zadecydowałby o ukończeniu wojny.

Rossya musiałaby sprowadzać wojska na teatr główny kolejami: petersburgską, moskiewsko-brzeską, oraz dwiema południowemi drogami: Oreł-Brześć i Kursk-Iwangród. Tutaj zatem występuje, jako czynnik niezmiernej doniosłości, mobilizacya, a raczej czas jej trwania, tj.: czas, w ciągu którego każde z państw może siły swoje zbrojne na stopie wojennej postawić i na plac walki rzucić. Gdyby Austrya mogła w tem uprzedzić Rossyę, gdyby mogła główny teatr wojny napaść przed dokonaniem zupełnej koncentracyi wojsk rosyjskich, zastałaby tam siły niekompletne, o tyle przecież znaczne, że rozbicie ich zapewniłoby jej stanowczą przewagę nad pozostałą resztą i w ogóle oddałoby w jej ręce wszystkie klucze pozycyi. Gdyby Rossya ze swej strony nie dopuściła do tego, gdyby przez szybką mobilizacyę spotkała nieprzyjaciół na głównym teatrze w pełnej gotowości, lub nawet uprzedziła ich najście wkroczeniem w granice Austryi-Węgier, ona znowu miałaby stanowczą nad przeciwnikiem przewagę. Widzimy ztąd, że oba państwa mają obowiązek jaknajrychlej się mobilizować i jaknajrychlej zaczynać wojnę zaczepną, zostawiając nieprzyjacielowi, jako jedyną alternatywę, — obronę.

Ale mobilizacya nie może być dokonaną w czasie dowolnym. Zależy ona od przestrzeni, z jakich wojska mają być ściągane, i od rozporządzalnych środków komunikacyi. Austrya kończy swoją mobilizacyę w ciągu dni 14-tu, a najście w ciągu następnych dni dziesięciu. Co do Rossyi, najważniejszem w danym razie zadaniem jest obliczenie, w ile czasu, przy użyciu istniejących kolei, mogłaby swoje armie na teatr wojny sprowadzić. Szczegółowy i mozolny obrachunek doprowadza autora do następujących cyfr: Sprowadzenie wojsk koleją petersburgską, jeżeli będzie już wówczas na całej przestrzeni dwutorową (dziś jest nią tylko od Petersburga do Wilna), wymaga dni 37. Sprowadzenie koleją Moskwa-Warszawa wymaga dni 26 i pół. Sprowadzenie wojsk obu południowemi liniami (Oreł-Brześć i Kursk-Iwangród) wymaga dni 47 Dodać należy, iż gdyby kolej od Wilna do Warszawy nie stała się dwutorową, natenczas sprowadzenie wojsk obu liniami, petersburgską i moskiewską, razem zajęłoby dni 39. Na podolskim teatrze wojny, dokonanie marszu wymagałoby dni 41.

W ten sposób Austrya, kończąca marsz swój po upływie dni 24, spotkałaby na głównym teatrze najprzód wojska stale tam przebywające, a będące zaledwie cząstką całej armii; potem dopiero w dni trzy wojska od Moskwy, potem w dni 10 wojska od Petersburga, potem jeszcze w dni 10 wojska z gubernii południowych. Każdy dzień opóźnienia powiększa siłę jej przeciwnika, ale też każdy dzień przyspieszony stawia ją w tem dogodniejszych warunkach. Wobec tego, względnie większa szybkość mobilizacyi i najścia wyrównywa szanse Austryi w wojnie z Rossyą, mimo mniejszej siły liczebnej wojska. Ta szybkość bowiem pozwala jej pierwszej przejść do działań zaczepnych. A w takich warunkach strategicznych, z jakiemi się tu ma do czynienia, działanie zaczepne jest stosunkowo najlepszą gwarancyą powodzenia.

Jednakże Rossya posiada na to lekarstwo. Polega ono na tem, żeby rozpocząć mobilizacyę wprzód od przeciwnika, tj. przed wypowiedzeniem wojny. Tak pośpieszywszy się, odjęłaby mu wszystkie powyżej wzmiankowane korzyści. — Powyższe uwagi tłómaczą nam wielkie, a dla publiczności nie dobrze zrozumiałe, znaczenie, jakie państwa przywiązują do cząstkowych mobilizacyj korpusów armii w krajach sąsiednich. Nie dalej, jak bieżącego lata Niemcy podnieśli wielki krzyk z powodu zamierzonej przez Francyę próbnej mobilizacyi jednego korpusu. Dlaczego? Rzecz widoczna. Gdyby po takiem, na pozór niewinnem częściowem uruchomieniu, nastąpiła wojna, przeciwnik, któryby później mobilizacyę rozpoczął, byłby narażony na wielkie niebezpieczeństwo. Dlatego też, zdaniem autora, wojna z Rossyą miałaby dla Austryi widoki powodzenia jedynie pod tym warunkiem, żeby, skoro się tylko ujawnią w Rossyi przygotowania do wojny, Austrya natychmiast rozpoczęła działanie zaczepne raptownem wkroczeniem w granice Królestwa Pol. Powiada on dalej, że jeżeli Austrya uważa wojnę z Rossyą w najbliższej przyszłości za potrzebną, powinna jej nie odwlekać aż do czasu wydoskonalenia przez Rossyę swoich środków komunikacyjnych. Dodaje nareszcie, że najdogodniejsza dla Austryi chwila do prowadzenia wojny już minęła przed dwoma laty, tj. przed udoskonaleniem sieci kolei żelaznych w Rossyi.

Sprawy krajowe.

Sejmowe. Książę Jerzy Czartoryski zwołuje klub środka sejmowego na naradę dzień jeden przed otwarciem Sejmu t. j. na d. 23 b. m. na godz. 11 przed południem. Gdyby tak wszystkie kluby sejmowe wcześnie się zebrały i nad postępowaniem w Sejmie wszechstronnie się naradzić chciały. ...

Sejm krajowy. W urzędowej „Gaz. Lwow.“ czytamy komunikat: „Wiadomości głoszone w niektórych dziennikach, jakoby Sejm krajowy miał być d. 21 grudnia zamknięty, nie mają żadnej podstawy. W ogólności ani co do terminu zamknięcia Sejmu galicyjskiego, ani co do terminu otwarcia posiedzeń odroczonej Rady państwa, nie zapadły dotąd postanowienia.“ Daj Boże, aby nasze przewidywania co do krótkiego trwania sesyi sejmowej nie sprawdziły się!...

Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu krajowego w dniu 24 bm. stoi 14 sprawozdań Wydziału krajowego z wnioskami na odesłanie ich do specyalnych komisyj. Ważniejsze sprawozdania są: o cmentarzach, o budżecie krajowym na r. 1888., o krajowej szkole średniej gospodarstwa lasowego, o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym, o czynności Wydziału krajowego z ostatniego roku, o nauczaniu języka niemieckiego w szkołach średnich, i w przedmiocie zmiany ustawy o publicznych dojazdach kolejowych.

Reforma gminna. Wydział krajowy zamieścił w projekcie ustawy o organizacyi miast dodatek, iż posiadający jakiekolwiekbądź przedsiębiorstwo gminne, nie może być radnym. — Niestety Wydział krajowy nie wniesie wcale do Sejmu gotowych już projektów co do reorganizacyi gmin wiejskich, a mianowicie przepisów o kwalifikacyi pisarzy gminnych, oraz o sądownictwie policyjno-karnem; pozostawiając inicyatywie Sejmu, czy i o ile zechce się na tej sesji sprawą reformy gmin wiejskich zająć Nie rozumiemy powodu odraczania tak ważnej kwestyi, ani też nie pojmujemy postępowania Wydziału krajowego w tym przedmiocie...

Szkolna reforma. Wydział krajowy wypracował już dla Sejmu sprawozdanie wraz z projektami nowel do ustaw szkolnych, proponując zmianę ustaw: o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci; o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych; oraz o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych. Co się tyczy artykułu 18. i 19. ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publ. szkół ludowych, zaproponuje Wydział krajowy podwyższenie datku obszarów dworskich z $3^0/_0$ na $6^0/_0$ opłaconych podatków bezpośrednich. Z góry łatwo przewidzieć, że większość sejmowa na taką zmianę nie przystanie.....

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi tylko projekt ustawy gminnej o organizacyi 28 miast większych. Nadto będą wniesione: dwie ustawy o policji ogniowej dla miast, miasteczek i wsi; jako też ustawa o przymusowej asekuracyi i przyczynieniu się towarzystw asekuracyjnych do kosztów służby pożarnej.

Prezesami Rad powiatowych zostali wybrani i potwierdzeni: p. Józef Jędrzejowicz w Brzeżanach i hr. Ferdynand Hompesch w Nisku.

Lwów. Rada miejska uchwaliła kosztem 710 złr. zakupić czterokołową drabinę pożarną systemu Knausta, niezbędnie potrzebną dla straży pożarnej przy dostaniu się na dach płonący. Ba, ale następnie nie zgodziła się Rada na zakupno pary koni do obsługi tej drabiny — a więc będzie drabina, ale gdy wybuchnie pożar, zabraknie koni do sprowadzenia jej na miejsce pożaru. (Komika lwowska!). Rada miejska odrzuciła pewien rekurs przeciw rozporządzeniu Magistratu, który nie pozwala nadawać kamienicom koloru dla oka przyjemnego, tylko nakazuje bielić zwykłem wapnem. Natomiast uwzględniła Rada rekurs OO. Bernardynów i zezwoliła na rekonstrukcyę murów historycznych z zachowaniem cechy starożytnej.

KRONIKA.

Ksiądz Władysław Knapiński, nowo mianowany profesor egzegezy biblijnej na uniwersytecie krakowskim, przybył już do naszego miasta.

Pamiętamy go jak przed dwudziestu laty zamieszkiwał skromne mieszkanko wikaryusza na podworcu kościoła św. Krzyża w Warszawie. Mieszkanie to zawalone było książkami i papierami, na tle których poważnie odbijała ascetyczna postać młodego kapłana. Średniego wzrostu, szczupły, o twarzy bladej, energicznym wyrazie oczu, namiętny w mowie kiedykolwiek poruszoną była sprawa świętych dlań zasad, nieugięty w przekonaniach, mówiący prawdę bez ogródki każdemu, — jednał sobie powszechną sympatję umysłów wyższych, a wieść o jego głębokich studjach teologicznych i kościelno-historycznych rozchodziła się coraz więcej po kraju. Benedyktyńska zaiste to była praca, o jakiej niejeden z naszych „wielkich uczonych“ niema nawet wyobrażenia, a dopiero dziś spotkała ją nagroda w zaszczytnem powołaniu uczonego kapłana na profesora naszej wszechnicy.

Ks. Knapiński znany był również w czasie, o którym wspominaliśmy, jako niestrudzony kaznodzieja. Ale słowo Boże w ustach jego wydało się rządowi niebezpiecznem, bo prawda rzucana z kazalnicy,' zapał, z jakim mówca bronił praw kościoła i miłość, z jaką traktował sprawy społeczne, nie mogła być przyjemną sferom rządowym. Otóż w r. 1872 czy 3-cim zakazano księdzu Knapińskiemu całkiem przemawiać z kazalnicy. Był to bolesny cios dla młodego kapłana. ale dał mu do rozporządzenia więcej wolnego czasu dla pracy na polu ściśle naukowem.

Oddał się więc współpracownictwu w Przeglądzie katolickim, Kronice Rodzinnej, a zwłaszcza w rozpoczętem przez ks. Nowodworskiego wydawnictwie „Encyklopedyi kościelnej“. Lwią część jego pracy pochłonęło to dzieło i bez przesady powiedzieć można, że artykuły ks. Knapińskiego są najpiękniejszą Encyklopedyi ozdobą. Prócz tego wydawał liczne dziełka i broszury treści teologicznej, bibliograficznej i historyczno-kościelnej.

Ks. Knapiński ur. się w r. 1838, święcenia kapłańskie przyjął w r. 1862. W r. 1867 został magistrem św. teologii w akad. duchownej warszawskiej, później otrzymał honorowy doktorat akad. duch. w Petersburgu a w r. b. uniwersytetu Jagielońskiego. W r. 1884 został mianowanym honorowym kanonikiem warszawskim.

Z tego krótkiego zarysu działalności nowego profesora, łatwo się przekonać, jak niepospolitą siłę pozyskał dla siebie krakowski wydział teologiczny.

Wieczór Mickiewiczowski. Komitet akademicki wieczorku Mickiewiczowskiego uchwalił na ostatniem zebraniu, że dochód z tego wieczorku przeznacza w połowie na „Macierz szkolną“, w połowie zaś na „Dom narodowy“ w Cieszynie. — Zwracamy uwagę naszej publiczności, że „Dom narodowy“ będzie ogniskiem wszelkich instytucyj polskich na Szląsku, dlatego spodziewamy się, iż na tak szlachetny cel sala wieczorku będzie po brzegi przepełnioną.

Pomnik Dietla. Nauczyciele tutejszych szkół ludowych chcąc uczcić pamięć zmarłego prezydenta Dra Józefa Dietla, zbierają między sobą składkę na pomnik.

Sprawa Tramwajowa zapewne doczeka się wskutek naszej wzmianki załatwienia w sekcyi gospodarczej w bieżącym tygodniu. Towarzystwo tramwajowe ma własnym kosztem wywozić śnieg i błoto na swych liniach, natomiast ma być zwolnionem od wszelkich opłat i danin miejskich. Te wzajemne ustępstwa doprowadzą wreszcie do tego, iż doczekamy się w latach następnych budowy kilku linij a mianowicie: na dworzec kolei na Zwierzyńcu, do ogrodu Krakowskiego na ulicę długą, i na cmentarz. Także jest projektowaną linia dla ruchu towarowego od mostu Podgórskiego ulicą Starowiślną i ulicą Lubicz ku dworcowi kolejowemu.

Sekcya gospodarcza złożona z ludzi praktycznych doświadczonych, a do gminy przywiązanych, postanowiła sprzedać p. Wołodkowiczowej przy ul. Starowiślnej i Miodowej place budowlane pod budowę tanich pomieszkań, na które przed laty dawała gmina pożyczki pod bardzo przystępnymi warunkami.

Pogrzeby u żydów. Namiestnictwo poleciło wszystkim władzom politycznym w Galicyi, natychmiastowe zarządzenie, aby zwłoki zmarłych izraelitów chowane były w trumnach i zabroniło równocześnie wszelkiego mycia zwłok, jak sanitarnie szkodliwego.

Budowle miejskie mają być w przyszłości zaopatrzone wyłącznie belkami żelaznemi. Belki drewniane okazały się bowiem nieodpowiednemi, tak iż po 3 do 5 lat trzeba je było wszystkie wymienić.

Fizyk miejski wypracował sprawozdanie fizykackie za rok ubiegły. Sprawozdania dotychczasowe odznaczały się obfitością materjału i nader sumienną pracą.

Z Magistratu. Z Nowym rokiem mają zajść zmiany co do naczelników pojedyńczych wydziałów magistratu, tak aby każdy radca magistratu był obznajomiony z agendą każdego poszczególnego Wydziału.

Ślub. W sobotę 19 b. m. odbył się w Bochni ślub pana Vetulaniego Romana, profesora, z panną Matyldą Pisz córki ś. p. Wawrzyńca Pisza, byłego nestora drukarzy i Maryi z Krawczyńskich Piszowej.

Nowa poczta. Budowa nowej poczty przy ul. Wielopole, powierzona pp. Knausowi i Stryjeńskiemu po-

stępuje raźno. — Przed rozpoczęciem Nowego Roku budynek ma już stanąć pod dachem. — Gmach z wejściem od ulicy Kolejowej i Wielopole obiecuje przedstawiać się okazale.

W przejezdzie. W mieście naszem bawi w dni kilka p. M. Urbański znany agent starożytności, który nabywa u nas rozmaite zabytki archeologiczne dla cennych zbiorów hr. Tyszkiewicza na Litwie. Nie od rzeczy może będzie nadmienić, że hr. Tyszkiewicz zapalony miłośnik sztuki starożytnej posiada, między innemi drogiemi pamiątkami t. zw. fajanse warszawskie, które stanowią nader rzadki i drogocenny okaz. P. M. udaje się jutro celem dalszych zakupów w Wiedniu.

Św. Mikołaj. Ogromnych formatów podobizny św. Mikołaja, rozlepione na rogach ulic, przypominają, że zbliża się święto dzieci, i że panu Czyńskiemu nie zabrakło pierników. Szkoda tylko, że p. Czyński popiera przemysł obcy, boć ten św. Mikołaj to wyrób niemiecki. — Dowiadujemy się, że grono litośnych dam urządza biednym dzieciom niespodziankę na św. Mikołaja. Ładna myśl!

Akademyczna Hromada. Takie godło mieć będzie nowozawiązane w Krakowie towarzystwo ruskich akademików, którego statut wysłano już za pośrednictwem Senatu akad. do Namiestnictwa. Towarzystwo to może najwyżej liczyć 55 członków — czyż więc ma racyę bytu? czy nie lepiej było przy Czytelni akademickiej utworzyć oddział ruski?

Urzędnicy magistratu wnieśli wszyscy zbiorową petycyą do rady miasta i prezydenta Dra. Szlachtowskiego, prosząc o udzielenie im pięcioletnich dodatków niemniej podwyższenia dodatku aktywalnego na pomieszkania. Lwowscy urzędnicy magistratualni otrzymali najuroczystsze zapewnienie od prezydenta Dra. Mochnackiego, iż popierać będzie całym swoim wpływem polepszenie bytu materyalnego urzędników a co najmniej zrównanie płac i dodatków tychże z urzędnikami państwa.

Jeżeli płace tutejszych urzędników są nader skąpemi to dodatki na pomieszkanie są wprost śmiesznemi i tak radcy magistratualni, dyrektor budownictwa i fizyk pobierają tylko 300 fl., za co w śródmieściu uzyskać mogą tylko pokój, przedpokój i kuchnię, a cóż dopiero niżsi urzędnicy, których dodatek aktywalny schodzi do 120 złr. Płace urzędników są te same, co przed laty 21, gdzie budżet wynosił 3 część dzisiejszego. Sprawę więc popieramy w imieniu słuszności i ludzkości.

Zazdrość objawia się często na zewnątrz w rozmaitych formach. — W wypadku który obecnie opisujemy, objawiła się ona „kułakowaniem" służącej z domu l. 41 ul. Dietlowska, przez dwie zawzięte kobiety Petronelę Szewczyk i Annę Pietrzyk. „Wykułakowaną" do omdlenia służącą musiano zawieść do szpitala, a dwie napastniczki aresztowano. Tłumaczyły się one że „ta służąca rani im serce", albowiem zaleca się do ich najdroższego. Zaiste szczęśliwym jest ów „najdroższy".

„Wyprowadzony w pole" .. został pan Jakób Warzecha służący przez pana Józefa Dońca włóczęgę. Warzecha zdybał Dońca na Małym Rynku, powitali się wzajemnie, a że się znali „gdzieś tam z lepszych czasów" więc pogadali ze sobą szczerze. Żalił się Warzecha, że niedobrą ma służbę i myśli gdzieby dostać lepszą... „Ja mam świetną służbę" rzekł mu na to Doniec „i zarekomenduję was zaraz jutro" — a teraz chodźmy do Lauera! Jestto szynk na Małym Rynku, w którym obaj zasiedli i popijali sobie wódeczkę rozumie się „a conto" przyszłej służby. Spity Warząeha niebawem usnął, z czego Doniec nie omieszkał skorzystać i wyjął mu z kieszeni sakiewkę z 2 złr. Policya przytrzymała winowajcę w godzinę po dokonanym uczynku.

Lisy o dwóch nogach ogromnie grasują w okolicach Zwierzyńca. Wczoraj z podwórza pana B. skradziono ze stojącego tamże kurnika kilka sztuk kur i jednego koguta. Podejrzanego o tę kradzież „lisa" przytrzymała c. k. policya.

Awantura nocna. Onegdaj o godzinie 12-tej w nocy zaszli do szyneczku przy ul. Krakowskiej l. 42 trzej weseli towarzysze Wojciech Mokrzycki, Stefan Swoboda i Jan Chamski. Pierwszy i drugi — murarz, trzeci — malarz. Przy wódeczce i piwku zeszedł im czas do godziny 2-giej. Gdy już humor się wyczerpał, podchmieleni towarzysze umyślili sobie innego rodzaju rozrywkę. Jeden z nich chwycił drzemiącego pod stołem kota za ogon i nuże z nim kręcić w kółko po podłodze.

Zniecierpliwiony gospodarz, prosił gości by dali kotu spokój. Ale ofuknęli gospodarza i dalej kotem obracać a nawet chcieli zapchać kota w gorejący piec. Tu przebrała się miarka cierpliwości gospodarza, wziął więc za kark niesfornych gości i wyrzucił za drzwi.

Wyrzuceni poczęli ciskać kamieniami w okna szynkowni. Gospodarz wybiegł na ulicę, powstała bitka, krzyk, nadszedł właśnie patrol policyjny i dalszy ciąg łatwo sobie dośpiewać.

Ze Lwowa. Wstrętny proces Wenne-Feuerstein o handel własnemi nieletniemi córkami i o pośrednictwo w nierządzie, skończył się zasądzeniem Wenne na 2 miesiące (tylko za włóczęgostwo), zaś Feuersteina na 3 miesiące ścisłego aresztu za kuplerstwo.

Z Warszawy. Na podtrzymanie i wzmocnienie prawosławia w guberniach „zachodnich" żąda rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych na rok przyszły sumy 450.000 rubli zamiast dotychczasowej 200.000 rs. Gotuje się więc na zdwojoną propagandę szyzmatycką u nas! — Car postanowił w ciągu podróży swej przez Polskę nie przyjmować w ogóle żadnych deputacyj. — Hurkowa stała się znów opiekunką farmacji rosyjskiej w Warszawie. Urządza ona w mieście dwie apteki Czerwonego Krzyża („Krasnyj krest") w celu rusyfikowania zapomocą lekarstw i leczenia. Służbę pomocnicza przy aptekach pełnić mają „Elżbietanki", młode panny rosyjskie z białemi chusteczkami na głowie które na ulicach zwykle są uśmiechnięte i kokietują wojskowych. Owe Elżbietanki są przykrą profanacyą dawnego naszego zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. — Operująca przez długi czas szajka opryszków w powiecie garwolińskim aż pod Warszawę została nareszcie wytropioną i uwięzioną. Główny przewódca Mentrak pomocnicy jego Zaciorka i Chruścik, siedzą już pod kluczem. Reszta bandy dotąd daje się okolicy we znaki. Odnogi kolci iwangrodzko-dębińskiej, łączące drogę w Sosnowie z kolejami niemieckiemi, zostały już wykończone. – P. Sarnecki stara się o debit w Kongresówce dla przyszłego swego czasopisma „Świat". Widocznie pismo to będzie zupełnie bezbarwne! — Naczelnik głównego archiwum akt dawny przedstawił wyższej władzy wniosek przeniesienia archiwum kaliskiego do Warszawy. Kalisz stracił już archiwum konsystorskie, i może być pewnym, że i zagrabione akta miejskie dostaną się z czasem do Petersburga lub Moskwy. — Wzdłuż granicy pruskiej spisuje rosyjska komisya wojskowa jak najdokładniej wszystkie szpitale i domy, któreby na wypadek wojny jako szpitale mogły być użyte. Wojsku nad granicą konsystującemu podniesio o rację żywności.

Z Poznańskiego. przeniesiono dotąd 30 nauczycieli polskich przeważnie do prowincyi nadreńskiej westfalskiej. — Ks. arcybiskup Dinder, chcąc zaradzić zupełnemu brakowi wykladów religii kat. w szkołach poznańskich, pozwolił na wykład religii w niższych klasach gimnazyalnych w języku niemieckim. — — W powiecie złotowsko wałeckim odbądą się nowe nowe wybory do sejmu pruskiego. Przy ostatnich wyborach był kandydatem polskim ks. proboszcz Polachowski, niemieckim zaś landrat Colmar. — Rząd pruski zwraca obecnie główną uwagę na polskie biblioteki ludowe i polskie pensyonaty. W bibliotekach skonfiskowano wiele książek, a w pensyonatach polskich będą się odbywać już najbliższe egzamina roczne w języku niemieckim.

Mała rączka — swatką. Dzienniki paryskie opowiadają następującą romantyczną przygodę: Bianka Dupuis, biedna córka odźwiernego, pozowała w pracowniach malarzy dla rąk swoich, które były w istocie klasycznej piękności. Niedawno przybył do Londynu młody lord angielski w celu pobierania lekcyi rysunku i zaangażował pannę Biankę dla studyów rąk, płacąc jej po dwa franki za godzinę. Niebawem jednak zakochał się syn Albionu w tych rączkach, a następnie w całej modelce Bianka wszakże była dziewczyną uczciwą, i lordowi nie pozostało nic innego; jak poprowadzić do ołtarza. Ja koż przed kilku dniami odbył się ślub młodej pary a narzeczona, niegrzesząca zbytnią urodą, aby uwydatnić na uroczystości zaślubin błogosławione ręce, które jej dopomogły do zrobienia tak świetnej partyi, nie miała na nich rękawiczek.

Genialny rysownik francuzki Gustaw Doré odbywając niegdyś podróż po Szwajcaryi, spostrzegł w pewnem małem miasteczku, że zgubił paszport, poszedł tedy do miejscowego burmistrza wymienił swoje nazwisko i poprosił o nowy paszport. „Mienisz się pan Gustawem Doré, odparł burmistrz, nie mam powodu wątpić o tem; nietrudno panu będzie wylegitymować się dokładniej. Oto papier i ołówek. wszakże pan innych materjałów nie potrzebujesz." Doré zbliżył się do okna, popatrzał przez pewien czas na przekupniów sprzedających na rynku ryby oraz inne artykuły żywności i kilku śmiałemi pociągnięciami ołówka naszkicował w właściwy sobie charakterystyczny sposób grupę chłopców sprzedających kartofle, napisał imie swoje na brzegu i podał kartkę burmistrzowi. „Paszport pański jest w porządku," — rzekł po chwili burmistrz obejrzawszy dokładnie rysunek, — „pozwoli mi pan wszelako, że go zatrzymam na pamiątkę, a w zamian zato dam panu inny w zwyklejszej formie."

Nowy wynalazek. Lwowski inżynier cywilny p. Henryk Baum wynalazł aparat, ubezpieczający kotły parowe od eksplozyi z zastósowaniem siły elektrycznej. Aparat ten został sporządzony w odlewarni Zygmunta Mozera w Lwowie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Pensyonowani. W ostatnich dniach wydany w Belgradzie ukaz królewski, pensjenonuje metropolitę i czterech biskupów. Były metropolita Michał otrzymał rocznej pensyi 10,000 fr., a biskupi Hieronim, Mojsija i Wiktor po 5.000 fr.

Na żołdzie rossyjskim Zasłużony dla Moskali Zankow, syt chwały na polu rusyfikacyi swego narodu, osiada w Moskwie z pensyą 4,000 rs. rocznie.

Francya. Kryzys ministeryalna jest zdecydowana. Clemenceau oznajmia, że zamierza interpelować rząd z powodu konwersyi renty. W odpowiedzi na to żąda prezes ministrów Rouvier odroczenia dyskusyi nad tą sprawą do czasu, gdy konwersya przeprowadzoną zostanie; w tym celu, aby dalszemu spadaniu kursu zapobiedz. Również zastrzega się, że gdyby debaty w tej chwili rozpoczęło ministeryum wobec tego dowodu braku zaufania, podaćby się musiało do dymisyi. Clemenceau z właściwą sobie swobodą i brawurą zbija te słowa ministra, za co obdarzony został hucznemi oklaskami. Dziwnemby było powiedzieć kapitalistom — odzywa się pan Clemenceau — „śpijcie spokojnie do środy, bo we czwartek pożądana kryzys nastąpi". Zresztą cała Francya bawi się takiem postępowaniem rządu. Rzeczpospolita jest przedmiotem pośmiewiska; rządu nie mamy żadnego. Losy całego państwa ma prawica w swoim ręku. Stanowczy krok w obecnej chwili jest niezbędnym; dlatego kończę słowami wielkiego mowcy rewolucyi. „Wy żądacie odroczenia — ale nieszczęścia nie pozwalają na żadne". — Następni dwaj mówcy Sonbeyran i Bandry d'Asson żądają odroczenia w myś żądania ministeryum.

Poddano oba wnioski pod głosowanie, którego rezultatem jest obalenie 328 głosami przeciw 242 wniosku rządowego. Wobec tego prezydent ministrów oznajmił, że gabinet podaje się do dymisyi. Clemenceau oznajmia, że nie mając kogo interpelować, cofa swoją interpelacyą. Na tem zakończono posiedzenie. Przy wyjściu na korytarz, Rouvier zbliżył się do Clemenceau, i podając mu rękę, rzekł: „Uwolniłeś mnie pan od wielkiego ciężaru; w każdym razie powiem panu Grevy, aby pana do składu ministeryum powołał." Poczem udał się wraz z ministrami do Grevy'ego, aby mu wręczyć dymisyą. Deputowani wychodzili z sali posiedzeń z pytaniem na ustach, kto podejmie się misyi utworzenia nowego gabinetu. Zagadnięty w tej sprawie pan Goblet, „odpowiedział: „Tym razem do niczego mieszać się nie będę." — Grevy odbywał w tej sprawie konferencye z panem Rouvier, z panem Freycinet i innymi wpływowemi osobistościami. Podobno rezultatem tych narad jest projekt utworzenia gabinetu Flourensa z Spullerem i generałem Ferron. Z drugiej strony mówią w pewnych sferach o gabinecie Boulangera.

Własne telegramy Kurjera

Berlin 20 iistop. Poseł rossyjski, hr. Szuwałow, otrzymał order Orła czarnego. Jest on pierwszym posłem rossyjskim w Berlinie, obdarzonym tak wysokim orderem.

Berlin 20 listop. Z powodu deszczu cesarz nie wyjeżdżał wczoraj na spacer. Przed południem przyjmował na posłuchaniu posła rossyjskiego. hr. Szuwałowa, który złożył podziękowanie za order Orła czarnego.

Berlin 20 listop. Książę Henryk odjechał wczoruj do San Remo, jak się zdaje, w skutek życzenia, wyrażonego przez następcę tronu

Eydkunv 20 listopada Dziś z Królewca przybył tu pociąg wiozący carską rodzinę.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 listopada 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
20-frankówki za sztukę	9 92	10 —
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% gal. pożyczka krajowa	94 —	95 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 75
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 25	96 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% " " " "	96 —	97 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 50	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91 50	92 50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 50	103 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	19 50	20 50
" Stanisławowa	34 —	36
Warszawa, 18 listopada. 1887. Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	101 —
4% listy likwidacyjne	92 —	93 —

Telegramy:

Wiedeń, 18 listopada 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·20 Akcye kredytowe 275·20, Dukaty 5·93.

Berlin, 18 listopada 1887.

Guldeny austryackie 162·25, ruble 178·70

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano. Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9 35 wieczór. Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór. Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z **Prus**: osobowy o g. 5 00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł, kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie ; min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.